

## HENRYK GAWLIK

ur. 1931; Ludwików



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Ludwików, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	dwudziestolecie międzywojenne, rodzina Gawlików, ojciec, Ludwików, emigracja do USA, II wojna światowa, roboty przymusowe w Niemczech, Idalin

### Rodzina

Mój ojciec był z 1893 roku, pochodził z Idalina. Miał ukończone siedem klas rosyjskiej szkoły. Służył w armii carskiej. Gdy w Rosji wybuchła rewolucja, wrócił do Polski i tu założył rodzinę. Było nas troje w domu, dwie starsze siostry i ja. Rodzice zajmowali się rolnictwem. Ale ojciec był inwalidą, bo na froncie był przemrożony, miał uszkodzony słuch i przebywał w Petersburgu w szpitalu. Był takim chorym, który miał siedem klas szkoły i był przewodniczącym żołnierzy w tej grupie szpitalnej, bo to byli analfabeci. Pisał im listy do domu. Car przyjechał do szpitala odwiedzić chorych i osobiście wręczał ojcu papiery inwalidzkie.

Ożenił się z matką i prowadzili małe gospodarstwo w Ludwikowie. Ojciec miał rodzeństwo, dwóch braci w Stanach Zjednoczonych i siostrę we Francji. Rodzina z Ameryki dużo ojcu pomagała. Bracia ojca, przed I wojną światową, wyjechali do Stanów Zjednoczonych. Za chlebem towarzystwo jechało. Syn brata ojca, Konstanty Gawlik, był pilotem. Przed wojną skończył w Bydgoszczy pilotaż, dostał się do Ameryki w czasie wojny i brał udział w wojnie japońskiej i tam zginął.

Obie siostry były w Niemczech, Regina z 1927 roku, a Zosia z 1929 roku. W 1940 roku ta starsza siostra pojechała do Niemiec na ochotnika na roboty: „W domu nie ma chleba, nie ma pracy, bierz do Niemiec, jadę”. Była na przedmieściu Dusseldorfu, u rolnika ogrodnika. Po dwóch latach przyjechała na urlop, zabrała młodszą siostrę z sobą.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-19, Poniatowa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"